

KURIER WILEŃSKI

Rok VIII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 15 (1957)

Na marginesie obrad budżetowych.

Zamieszczając poniższe wywody o konieczności zastosowania w budżecie państwa oszczędności w dziedzinie świadczeń socjalnych, winniśmy zaznaczyć, że poruszone przez autora kwestie wymagają bardziej wszechstronnego oświecenia. Stosunek do innych pozycji. Atoli żaden rząd nie zdecyduje się na pozycje okroić i wydatki takiego działu unormować według zasady sprawiedliwego rozłożenia ciężarów na całe społeczeństwo. Do takich „cesarskich cięć” potrzebna jest zdrowa opinia społeczna, pozbawiona demagogii, ale rozumiejąca istotę rzeczy i konieczności państwowych.

Takiej opinii nie ma, bo społeczeństwo, nie zna poszczególnych pozycji budżetu rozchodowego, a nikt z czynników miarodajnych nie ma odwagi poruszyć pewnych zagadnień, które aż się proszą, by je wziąć pod uwagę. A przecież dyskusja budżetowa w ciałach ustawodawczych jest najlepszym do tego momentem.

W całej dyskusji budżetowej nikt z powołanych nie zastanowił się nad pozycjami z tytułu świadczeń socjalnych i świadczeń z tytułu najmu, które to świadczenia stwarzają pozycje nadmiernie wygórowane. U nas, w Polsce, ustawodawstwo socjalne nie ma miary, jak niema miary lichwiarz w nakładaniu odsetek na pożyczki dawane utraciejszowi, za którego ktoś inny będzie musiał zapłacić. To też u przywilejowanie pewnej części obywateli kosztem państwa jest bezwzględnie niesprawiedliwe.

Ze tak jest, o tem możemy się przekonać przyjrzywszy się budżetowi pierwszego lepszego resortu, np. budżetowi Ministerstwa Komunikacji.

Koleje państwowe dają stale deficyt. Wszelkie wysiłki, aby podnieść rentowność kolei spełzają na niczym. Na dyskusji budżetowej minister Kühn z gorzkością stwierdził, że widzi jedyny ratunek w wydzierżawieniu kolei. Taka opinia doskonałego fachowca, jakim jest p. inż. Kühn jest zatrważająca i zmusza do głębszych refleksji. Nasuwają się pytania: dlaczego p. minister nie może poradzić z deficytem kolei, nie tylko ma się uporać z deficytem, ale skarbowi państwa zapewnić czyste wpływy z tenty dzierżawnej?

Na to pytanie trudno znaleźć odpowiedź, jeśli się przyjrzy pewnym pozycjom w budżecie rozchodowym, do którego żaden rząd nie będzie miał odwagi przyłożyć swego skalpela. W naszych stosunkach socjalnych jest pewne „tabu”, naruszenie którego spotka się odrazu z wrzaskliwą demagogią pewnego odłamu politycznego, uchodzącego za rzekomego obrońcę „ludu pracującego”. Odłam ten odrzuca z całym arsenałem pocisków wszelkiego kalibru przeciwko takiemu rządowi „reakcyjnemu”, „burżuazyjnemu” i t. p.

A jednak trzeba niewielkiego wysiłku, aby przy ujmowaniu tych zagadnień odróżnić zagadnienia ustawodawstwa socjalnego od zagadnienia wysokości świadczeń z tytułu najmu pracy, wtedy znajdzie się droga do sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę według jej faktycznej wartości bez krzywdy tej czy innej części społeczeństwa.

Podczas obrad nad budżetem kolei p. poseł Chądzyński (N. P. R. — prawica) zapytał p. ministra Kühna, czy przewidywana jest redukcja personalna na kolei. To pytanie posła partii robotniczej, który swego czasu sam był ministrem komunikacji, nabiera szczególnego zabarwienia na tle metod walki przywódców partii robotniczych o prawa socjalne. P. Chądzyński był ministrem za tych dobrych czasów, kiedy teki ministerjalne zdobywał się na przetargach partyjnych przy stoliku kawiarnianym i niewątpliwie wie, gdzie leży główna przyczyna deficytu kolei, bo sam był tej przyczyny współtwórcą. P. Chądzyński, znając doskonale ten resort nie zapytał p. Ministra Kühna

1) ile skarb państwa dokłada do bezpłatnie lub ze zniżką przejeżdżających kilometrów?

2) ile skarb państwa kosztują ubożne świadczenia do zasadniczego wynagrodzenia pracowników kolejowych?

3) w jakiej wysokości obciążają skarb państwa świadczenia socjalne, i czy to wszystko razem wzięwszy ma usprawiedliwienie życiowe?

Nie ludzmy się, takich pytań żaden z postów opozycji nie postawi, a rząd też postawić nie może, dopóki opinia społeczna nie zabierze głosu w tej sprawie, nie przyjdzie rządowi w sukurs i nie zażąda rewizji ustawodawstwa socjalnego i ograniczenia wynagrodzenia za pracę.

Ustawodawstwo socjalne tak pojęte, jak obecnie stworzyło w Polsce budżet

Konferencja p. Prezydenta z p. premierem.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej konferencji p. premiera Sławka.

Posiedzenie komisji administracyjnej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Przewodniczący komisji administracyjnej zwołał na nadchodzącą środę o godz. 11 rano posiedzenie tej komisji. Na porządku dziennym poza przydziałem referatów znajduje się również referat o wniosku klubu ukraińskiego w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

Memoriał profesorów lwowskich.

Od grona profesorów politechniki lwowskiej, który wystosował memoriał do p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie brzeskiej otrzymujemy pismo następujące:

Wobec najróżnorodniejszych, często nieścisłych wiadomości, jakie ukazywały się w prasie o memoriale profesorów Politechniki lwowskiej, grono profesorów podaje do wiadomości:

„Profesorowie Politechniki lwowskiej zwrócili się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako dingoletnego Członka swojego grona oraz Profesora Honorowego tej Uczelni z memoriałem w sprawie Brzeskiej prosząc o spowodowanie zarządzeń zmierzających do ukarania winnych.

Treść memoriału została przyjęta jednogłośnie.

Memoriał, którego brzmienie, jako zwrócone do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszone nie będzie, doręczyła Panu Prezydentowi delegacja profesorów.

Protest grona dziennikarzy w sprawie brzeskiej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Przedwczoraj odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich: warszawskiego, lwowskiego, wielkopolskiego, łódzkiego, śląskiego, wileńskiego, gdańskiego i krakowskiego oraz sekcji żydowskiej. Dziennikarze socjalistyczni zamierzali zgłosić wniosek w sprawie protestu Związku Syndykatów Dziennikarzy przeciw Brześciowi Wydział jednak wykonawczy zajął stanowisko, iż nie może zajmować się sprawami politycznymi. Wobec czego część obecnych na posiedzeniu dziennikarzy ogłosiła protest w sprawie Brześcia. Zaznaczyć trzeba, że na 40 kilku obecnych protest podpisało wszystkich 14.

uprzywilejowanych z tytułu ich zatrudnienia bez względu na przynależność stanową, klasową i t. p. dziwacznych klasyfikacji źle pomyślanej istoty demokracji

Oto przykład: Najważniejsza pozycja dochodowa kolei państwowych, to należność od podróżujących za przejeżdżane kilometry Tymczasem ta pozycja nie stoi w żadnym stosunku do ilości podróżujących, których w każdym pociągu jest o wiele więcej niż sprzedanych jednostek biletowych. Czy te różnice stwarzają jadący na „gapie”. Nie. Mamy kilka kategorii podróżujących:

1) opłacających 100% za przejeżdżane kilometry,

2) opłacających ze zniżką dochodzącą do 75%,

3) wcale nie opłacających.

Do tych dwóch ostatnich kategorii należą podróżni uprzywilejowani z tytułu najmu pracy u przedsiębiorcy, jakim jest państwo, lub też uprzywilejowani prawem kaduka. Za zniżką jeżdżą urzędnicy państw., wojskowi czy są służbowo delegowani, czy nie, — różne wycieczki i t. p. Bezpłatnie zaś jeżdżą, pracownicy kolejowi i ich całe rodziny, pewna kategoria urzędników państwowych, posłów, dziennikarzy. Słowem u nas koleje państwowe są pewnego rodzaju dodatkami uposażeniowym dla pewnej części obywateli będących w służbie państwowej czy społecznej. Przejeżdża się rokrocznie miliony kilometrów, które państwo kosztują setki milionów złotych.

W tych właśnie pozycjach rozchodowych kolei należałoby szukać głosu w tej sprawie, nie przyjdzie rządowi w sukurs i nie zażąda rewizji ustawodawstwa socjalnego i ograniczenia wynagrodzenia za pracę.

Ustawodawstwo socjalne tak pojęte, jak obecnie stworzyło w Polsce budżet

A. Budrys-Budrewicz.

JOZEF RYCHTER
Kasjer Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna
zm. nagle dnia 18 b. m.
Nabeżństwo żałobne odbędzie się w dniu 20-go b. m. w kościele Św. Jakóba o godz. 9¹⁵ poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Św. Piotra i Pawła na Antokolu.
O czym zawiadamiają
Zarząd, Dyrekcja i pracownicy Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna.

RESTAURACJA POLONJA
Mickiewicza 11
Telefon 5.93.

Czynna będzie od g. 8-ej wiecz. do g. 4-ej r.
Od g. 9 wiecz. **Koncert** od godz. **Kabaret**
do zamknięcia **Dancing** 11 wiecz.
Wykwintna kuchnia — Obfity bufet — Zasobna piwnica
zaspokaja najwybredniejsze wymagania. — Ceny zniżone.
Uwaga! W przygotowaniu nowość w Wilnie **Americaln Bar.**

Premjer Sławek ma wygłosić w Sejmie exposé.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Utrzymują, że przy drugim czytaniu preliminarza budżetowego na plenum Sejmu, premier Sławek wygłosi exposé, w którym oprócz sytuacji go-

spodarczej i politycznej państwa, jak słyhać, poruszy ma przy tej okazji sprawę brzeską.

Dziś będzie rozpatrywana sprawa brzeska w komisji prawniczej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś odbędzie się posiedzenie komisji prawniczej Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się wniosek Klubu Narodowego w sprawie Brześcia. Według wiadomości kulturalnych na komisję przybędzie w imieniu rządu premier Sławek, min. Składkowski, min. Michałowski.

Wniosek ten referuje poseł Paschalski z B. B. W. R. i jak dowiadujemy się, wygłosi ma obszernie na ten temat przemówienie. Ze stroniców opozycyjnych mają przybyć przywódcy klubów, oraz więźniowie brzescy, którzy są posłami.

Zamknięcie Koła Prawników Polskich.

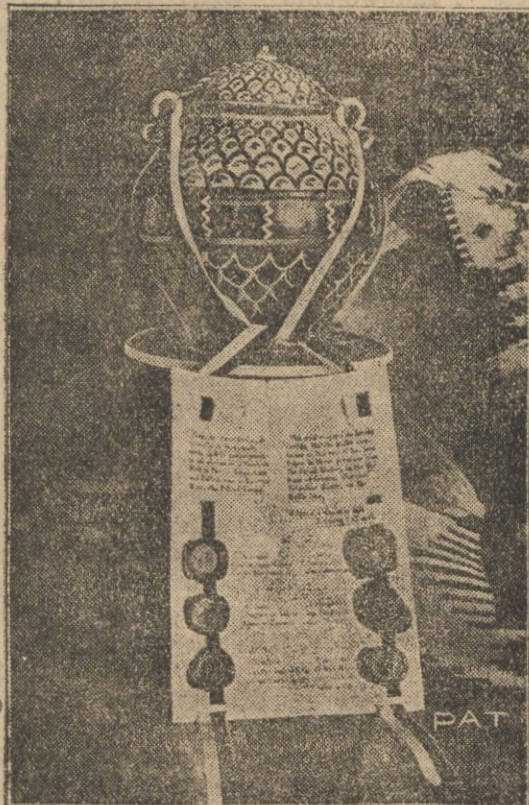
(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że Komisariat rządowy Warszawa zarządził zamknięcie Stowarzyszenia p. n. „Koło Prawników Polskich” i opieczowanie lokalu Koła.

Decyzję swoje władze administracyjne motywują naruszeniem przepisów stowarzyszenia. Naruszenie to nastąpiło na ostatnim walnym zgromadzeniu członków stowarzyszenia przez po-

wzięcie uchwał tendencyjnych, o wybitnie politycznym znaczeniu. Walne zgromadzenie poddało swemu osądowi działalność urzędową byłego i obecnego ministra sprawiedliwości, przez co wyraźnie naruszone zostały przepisy prawa, albowiem minister za swoją działalność urzędową ponosi wyłącznie odpowiedzialność konstytucyjną, względnie parlamentarną.

Woda z polskiego morza na Wystawie Okrętowej w Nowym-Yorku.



Urna z wodą zaczerpniętą z polskiego morza oraz z dokumentem, podpisanym przez władze polskie, zostanie wystawiona na Wystawie Okrętowej w Nowym-Yorku, na której będzie reprezentowany „Dział wód zebranych z oceanów i mórz”. Otwarcie wystawy nastąpi w dn. 25 b. m. Urna jest wyrobem kaszubskiego przemysłu ludowego.

Nadzór granicy polsko-litewskiej.

GENEWA 18. I. ATE. — Rada Ligi Narodów zajmować się będzie sporem polsko-niemieckim również sprawami polsko-litewskimi. Jak wiadomo Litwa wystąpiła z żądaniem utworzenia specjalnej komisji międzynarodowej dla przeprowadzenia stałego nadzoru granicy polsko-litewskiej. Według informacji pochodzących z kół Ligi Narodów, Rada Ligi odrzuciła na żądanie litewskie i upoważni sekretarjat Ligi Narodów oraz referenta tej sprawy delegata Hiszpa-

nji Quinonesa de Leon do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie przyszłych ewentualnych incydentów na granicy polsko-litewskiej.

Sprawa ustalenia bezpośredniej rzecznej i kolejowej komunikacji pomiędzy Polską i Litwą wobec oporu rządu litewskiego, odmawiającego wykonania postanowień odnośnej podkomisji przekazana zostanie międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze do zaopiniowania.

Berlin otrzymuje plac do puszczania rakiet.



Projektują obecnie urządzenie w Berlinie placu do puszczania rakiet, gdzie próby z samolotami, pędzonymi przez rakiety mogą się odbywać bez przeszkód. Na obrzeżach widminy kierowników projektowanego placu przy pracy na starym, prowizorycznym polu ćwiczeń.

Sprawa o zamach na poselstwo sowieckie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że w lutym stanie przed sądem okręgowym w Warszawie sprawa nieudanego zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie, Jerzy Polański. Akt oskarżenia został już wręczony oskarżonemu.

Opowieść zbiega

o stosunkach wśród ludności na Białorusi sowieckiej.

W ubiegłą sobotę w rejonie Dżyns na teren Polski zbiegli Z. Wajrub, H. Dorewicz i Seweryn Paszkowski. Wszyscy pochodzą z okręgu borysowskiego. Zbiegowie opowiadają straszne rzeczy jakiego dzieła się na Białorusi sowieckiej.

Oto w założonym niedawno kolektywie „Październik” w okręgu borysowskim zmarło 3 dzieci z głodu. Wiśde o religii i niewiara doprowadziła młodych do zdemoralizowania.

Nietrudno chłopcy i dziewczęta z sobą żyją i utrzymują bliższe stosunki. Wśród działaczy szkolnej panują różne choroby weneryczne. W szkole żeńskiej im. Róży Luksenburg w Borysowie według orzeczenia Komisji lekarskiej na 260 dziewcząt 190 jest zarażonych. W innych szkołach dzieje się nie lepiej.

Akcja kolektywizacyjna na terenie Białorusi sowieckiej, napotyka ze strony włościan na silną i zaciętą kontrę.

W pierwszej połowie stycznia r. b. w okręgu borysowskim zasławnym aresztowano 6 przesił miejscowych rad kolektywizacyjnych, zastrzelono i powieszono 9 agentów kooperacyjnych.

Przed samą ucieczką zbiegowie opowiadają, iż w Boradzinowcach, Dzieńkowic, Kamieniewie, Dubaczach chłopci podpalił miejscowe kooperatywy, pozostawiając na miejscu kopane ulotki, iż tak lub czeka każda gospodarkę sowiecką.

Chłopi stworzyli specjalne oddziały, które dopuszczają się zbrojnych wystąpień przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej.

Charakterystyczne przejawy przestępczości na Białorusi sowieckiej.

Ze źródeł wiarygodnych dowiadujemy się, iż zostały opracowane urzędowe dane władz sowieckich odnośnie do walki z przestępczością na terenie Białorusi sowieckiej. Dane te obejmują narazie okres od 1 stycznia do listopada roku 1930.

Statystyka ta między in. wykazuje 1768 podpaleń budynków rządowych (wchodzi tu kolektywy, kooperatywy i t. p.), 328 zbrojnych wystąpień przeciwko przedstawicielom władz, 156 zamachów na czołowych działaczy komunistycznych, 15 wypadków tajemniczych zgonów agentów policyjnych oraz 9 przypadków bez wieści.

Giełda warszawska z dn. 19. I. b. r.

WALUTY I DEWIZY:
Dolary 8,92¹/₂ — 8,94¹/₂ — 8,90¹/₂
Belgia 124,35 — 124,66 — 124,04
Gdańsk 173,03 — 173,46 — 172,60
Londyn 43,30¹/₂ — 43,41 — 43,20
Nowy York 8,915 — 8,935 — 8,895
Paryż 34,06 — 35,05 — 34,87
Stokholm 238,80 — 239,40 — 238,20
Szwajcaria 172,65 — 173,08 — 172,22
Wiedeń 125,43 — 125,74 — 125,12
Włochy 46,71 — 46,83 — 46,59
Berlin w obr. pr. w. 212,98

PAPIERY PROCENTOWE:
Pożyczka inwestycyjna 92,25
5% Premjowa dolarowa 46,00
3% budowlana 50,00
5% Konwersyjna 48,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94,00
Te same 7% 83,25
4% ziemskie 40,25 — 40,15
4 1/2% ziemskie 51,50 — 51,00
8% ziemskie dolarowe 90,00
5% warszawskie 57,00
8% warszawskie 71,25 — 70,75 — 71,00
8% Łódź 67,25 — 67,50
10% Radomia 75,00
6% obl. m. Warsz. VIII i IX em. 49,00

A K C J E:
Bank Handlowy 106,00
Bank Polski 151,00
Bank Zachodni 70,00
Sole Potasowe 90,00
Starachowice 11,30 — 11,25

Czeki na zboże.

Kryzys rolnictwa jaki dotknął Europę wywołuje w rozmaitych krajach najprężniejsze projekty uzdrowienia.

Do najciekawszych należy projekt jednego z ekonomistów niemieckich wprowadzenia opłaty podatków w naturze. Sądzą, że projekt ten zasługuje na baczną uwagę. Pomijając bowiem wszelkie teorie ekonomistów o długotrwałości kryzysu należy powitać z uznaniem to wszystko co przyczynia się do skończenia kryzysu.

Okres, który przeżywamy, jest bliźniaczko podobny do okresu najgwałtowniejszego spadku marki — tylko na odwrót. Wówczas spadała wartość pieniądza — dziś spada wartość towaru. Tak samo jednak, jak w okresie obecnym ratowano się wymianą naturalną. Tylko, że wówczas miasto żądało: dam ci to i to za tyle i tyle pudów żyta. A dziś potrzeba dać możność wsi powiedzieć: zamiast pieniędzy dam wam tyle i tyle produktów żywnościowych.

Jeżeli w stosunkach z władzami państwowym jest to rzecz trudna (choćby i tujał pokwitowania na dostawy dla wojska mogłyby służyć jako kwity za opłacone podatki) to z samorządami poszłoby znacznie łatwiej. Ochronki, szpitale, internaty, a częściej nawet i opłata urzędnikom, mogłaby się odbywać w naturze.

Jest rzeczą bowiem jasną, iż na kryzysie obecnym zarabia tylko pośrednik. Obie zaś strony t. j. producent i konsument ponoszą niesłychane straty. Trzeba tedy szukać norm zaradczych, nie na podstawie przestarzałych podręczników ekonomii, ale tego leku na wszelkie bolączki, jakim jest inicjatywa.

Bardziej skomplikowane stosunki w Polsce Zachodniej, mniej oczywiście nadają się do tego rodzaju eksperymentów. W naszym jednak poczciwym Głębokiem, czy Brastawiu, gdzie stu procentowy kapitalizm nie za gnębił się jeszcze, a stosunki pomiędzy sklepikarzem a chłopem polegały zawsze na takiej wymianie naturalnej — jest to bardziej możliwe. I kto wie, czy zanim powstanie elewatory i przyjdzie wielka polityka zbożowa, nie można zrobić tego po domowemu, na małą skalę.

Nie jestem, ani rolnikiem, ani ekonomistą, pragnąłbym więc tylko podbudzić i rolników i ekonomistów do rozważenia tego najnowszego niemieckiego sposobu przyjskiej z pomocą rolnictwu. Bierność i stękanie z jednej strony, a bezczynne wyczekiwanie końca kryzysu z drugiej, może pociągnąć za sobą skutki bardzo przykre.

Jest bowiem rzeczą jasną, że stosunki na wsi doszły do tego stopnia

zaostżenia, że dalszy stan nie ingerencji Państwa może pociągnąć za sobą zupełne przekreślenie dalszego postępu w rolnictwie. Bo istotnie, jakże wytłomaczyć chłopu potrzebę używania nawozów sztucznych, jakże propagować dalej tak popularne i pożyteczne konkursy przysposobienia rolnicze, skoro jest rzeczą jasną, że wzrost produkcji prowadzi do dalszego obniżenia cen. Jeżeli nie chcemy dojść do powrotnej fali zaoferowania w rolnictwie, musimy położyć ogromny nacisk na organizację sprzedaży i uśunięcie pośrednictwa z obrotu zbożowego. A w tej dziedzinie niemiecki pomysł „czekiem na zboże” może być istotnie stać się jakimś wiejskim P. K. O., usuwającym niepotrzebne, a zawsze kosztowne pośrednictwo.

Podatek w naturze czeka jeszcze na wypróbowanie, są jednak sposoby już oddawna wypróbowane przychodzące z pomocą wsi w okresie kryzysu. Są to spółdzielnie rolniczo-handlowe i w ogóle wszelkie formy kooperacji. O ile można się zorientować z rozmów z działaczami przybywającymi ze wsi, spółdzielnie rolniczo-handlowe nie rozwijają się dla braku kapitału. Jest to zresztą ogólna bolączka naszych instytucji społeczno-ekonomicznych. I tutaj właśnie jest widoczne pole dla t. zw. pomocy rolnictwu. Pomoc ta o ile chodzi o produkcję okazała się bardzo skuteczną. Wobec jednak nadprodukcji rolnej należy ją skierować na pole organizacji handlu produktami rolniczymi.

Trzeba przeznaczyć pewne sumy na kredyt dla spółdzielni rolniczo-handlowych bardzo nisko oprocentowany, nie tylko na zakup zboża, ale i na zorganizowanie wielkiego centrum sprzedaży w samym mieście Wilnie.

W całej Zachodniej Polsce spotyka się na porządku dziennym sklepy — własność większych, a nawet średnich majątków ziemskich. Ten bezpośredni sposób sprzedaży produktów rolnych, przyczynia się rzecz prosta do obniżenia cen na produkty spożywcze w detalu. Polityka kredytowa t. zw. „pomocy dla rolnictwa” powinna również uwzględnić w swoim programie popieranie takich rzeczy.

Podajemy te opinie, notowane na podstawie „głosów wsi” pod dyskusję. Sądymy, że we własnym swoim interesie wieś będzie zabrać głos w tej sprawie tak ważnej. W każdym razie sytuacja jest groźna i trzeba dać maksimum inicjatywy, ażeby uratować młode pionki postępu rolniczego z takim trudem zasadzone na wsi.

Swój.

Dwa oblicza Rosji Sowieckiej.

Początek bieżącego roku obfituje w szereg zdarzeń na terenie życia we wnętrzo-politycznego w Rosji Sowieckiej. Usunięcie Rykowa i innych stronników prawicowego kursu i ogłoszenie oficjalnie kierunku „lewy”, idący linia wytkniętą przez Stalina. W kołach moskiewskich wspomina się, artykuł Stalina, mówiący o zawrocie głowy z powodu sukcesów odniesionych na polu kolektywizacji, w którym Stalin chciał wyrazić nadzieję różowej przyszłości. Obecnie wszyscy wiedzą doskonale, że był to jedynie taktyczny trick w celu zmuszenia rolników

do zasiewów. Podstawowa linia czerwonego dyktatora nie zmieniła się i Stalin usunął Tryckiego, kontynuując w rzeczywistości dalej taką politykę, jaką uprawiał Trocki. Uskuteczniła bowiem w praktyce t. zw. „odchylenia w lewo”.

Jasnym jest, że ta „lewicowo-komunistyczna dyktatura” powoduje wzrost opozycji, a tem samem zwiększa nacisk aparatu sowieckiego na kierunki opozycyjne. Rosja Sowiecka posiada obecnie dwa oblicza. Z jednej strony oficjalne koła stalnowskie mówią o dobrobycie i zadowoleniu

mas, podczas gdy w rzeczywistości panuje chaos, niedostatek i terror, co niebezpiecznie ukryte jest pod maską pokory i strachu przed represjami dyktatury.

Oficjalny optymizm już dawno nie objawia się w takiej formie, jak obecnie. W państwie daje się odczuwać brak opatu, środków żywnościowych, towarów tekstylnych, obuwniczych, słowem brak artykułów pierwszej potrzeby. Natomiast z trybuny „czerwonego parlamentu” plenium Centralnego Komitetu Wykonawczego głosi ogólny dobrobyt, udowadnia, że apowiadają przeprowadza planowo i dąży do rozwoju wielkiego przemysłu.

Drugie oblicze usiłuje otworzyć usta i zapytać: dlaczego przy tej pomysłnej sytuacji miasta cierpią na brak chleba, obuwia i t. p. i dlaczego kupno ubrania uważane jest za zbytek? Oczywiście pytania tego nie można odpowiedzieć otwarcie, gdyż w tej chwili przemówiłby stał twarz oficjalnej na temat kontrowersji, szkodnictwa, wstrzymywania postępu „piatiletki” i t. d., a jeżeli przytem trwałaby druga ułóż się w znak współwzajemności, stanie przed nią widmo GPU, i daleki obóz koncentracji. Jak maskowany jest faktyczny stan rzeczy, świadczy, fakt, że nawet w urzędach państwowych nie znają prawdziwej sytuacji politycznej i gospodarczej. Oficjalne statystyki przepelnione są cyframi o olbrzymich zapasach zboża, ale jeżeli Moskwa domaga się przydzielenia jej tegoż, to bardzo trudno przydział otrzymuje. Sprawozdania głosz, że stan kolejniactwa znacznie się polepszył, ale połamane lokomotywy i wagony zapelniające warsztaty kolejowe.

Rolnictwo rosyjskie nie było nigdy tak zagadkowe jak obecnie. Charakterystycznym jest, że w pismach zamieszczane są skargi na członków gospodarstw kolektywnych, którzy nie chcą oddawać zboża po niskich cenach. Pozostaje więc interesujący paradoks: gospodarstwa podstawą kolektywizowanego Związku Sowieckiego są w pierwszym rzędzie samodzielnicy rolnicy a nie członkowie „kolechów”.

W życiu wewnętrznym ZSSR, jasnym jest tylko jedno: państwo zmienia dyktaturę komunizmu wojskowego. W polityce zagranicznej Rosji Sowieckiej kroczy rząd po linii komunistycznej między narodów. Temi drogami chce prowadzić Rosję jej obecny rzadca-dyktator Stalin. Kwestia pozostaje, jakie stanowisko zajmnie „druga Rosja”, jej drugie oblicze i czy będzie tak cierpliwa, jak była dotychczas.

Popierajcie Ligę Morską

NOWOŚĆ **NOWOŚĆ**

General Lucjan Żeligowski

WOJNA W ROKU 1920

(WSPOMNIENIA I ROZWAŻANIA)

TREŚĆ: „Wiosna 1920. Początek działań wojennych. „Sedan” 4 lipca. Odwrót. Pod Grodnem. Boje nad Narwią i Bugiem. Bitwa pod Radzymińcem. Walki z jaszcz. Rozważania o bitwie warszawskiej.”

Nakładem Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski. Warszawa 1930.

Cena 10 zł. Cena 10 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Proces derwiszów.

W dniu 15 b. m. rozpoczął się w Konstantynopolu wielki „proces derwiszów”. Chodzi tu — jak wiadomo — o wykryty ostatnio spisek przeciwko obecnemu ustrojowi Turcji. Głównym oskarżonym jest szef Essad z Menemen. Jednocześnie oczekują w więzieniu swej kolejki różni inni szefowie z okolic Menemen, Manissy i Balikeseru.

Ażeby należycie zrozumieć genezę „procesu derwiszów”, należy uczynić małą dygresję historyczną. Proces ten nie jest bowiem zwykłą sprawą, wywołaną zatargiem między partią rządzącą a opozycją. Siega on głębiej, niżby się napozór zdawało. Nie przeto dziwnego, że stanowi obecnie najdonioślejszą kwestię na Bliskim Wschodzie i budzi poważne zainteresowanie wśród sfer politycznych Europy Zachodniej, zwłaszcza zaś Anglii, która z największą uwagą śledzi zawsze to, co się w świecie muzułmańskim, zabiegającym się o najżywniejsze sprawy imperium wielko-brytyjskiego, dzieje.

Wojna światowa była najpoważniejszym wstrząsem, jaki państwo otomańskie kiedykolwiek przeżyło. Osłabione już w wysokim stopniu szeregiem niepowodzeń wojennych i dyplomatycznych w XIX w., że wymienimy tylko odwołanie się Grecji (1829 r.), Rumunii (1856), Syberji i Bułgarii (1878 r.), Tripolisu (1911), naraziło na nieustanne wstrząsy i intrzygi mocarstw europejskich, zaoferowane, niedołążone — chwila się dziedzictwo Muradów i Mahometów na swych gliniących nogach. Niedarmo ufała się w XX w. nazwa „chory człowiek Europy”, jako stały epitet potężnej nieg-

dys Turcji. Tego to „chorego człowieka” wciągnęły państwa centralne w orbitę swych wpływów, a w rezultacie, w fatalną dla nich samych i dla ich muzułmańskiego sprzymierzeńca wojnę. Pobita na głowę Turcja, wycofała się z zawieruchy wojennej okrojona niemalosiennie. Z ogromnego terytorium liczącego przed 1914 r. 30 wylatów (provincji) w Azji, Europie i Afryce, zdołała Turcja ocalić zaledwie skrawek ziemi w Europie. (Konstantynopol, Adrianopol i część wschodniej Tracji) i stosunkowo nieduży półwysp anatolijski w Azji Mniejszej. Samowładnego ongiś państwa złożonego z tronu, ogłaszającego jednocześnie republikę, rządzonego przez prezydenta i Radę Komisarzy Zgromadzenia Narodowego. Nawet stołecę przeniesiono z uroczego Stambułu do położonej gdzieś w głębi małowiatkowej lądu Europy.

W 1922 r. wybuchła skutkiem intrzyg angielskich wojna grecko-turecka. Na szczęście potężny wstrząs polityczny, jaki Turcja przeżyła w latach 1914—1919 był widocznie dla organizmu „chorego człowieka Europy” zbawienią, gdyż republikańska armia turecka zdołała odnieść szereg zwycięstw nad Grecami, a tem samem podnieść niezmiernie prestiż młodej republiki w Europie. Zwarte w Lozannie (lipiec 1913 r.) pokój, ze wszech miar korzystny dla Turcji, jest jaskrawym tego dowodem. Niezawisłość i suwerenność turecka była odąd zapewniona.

Na tem się jednak ewolucja dziejowa b. monarchii otomańskiej nie kończy. Oprócz omówionej już wstrząsu politycznego, czekał jeszcze Turcję wstrząs społeczny.

Bieg zdarzeń wysunął — jak wiadomo — na czoło narodu tureckiego Mustafę Kemal-Paszę. Człowiek młody, stosunkowo, a prztem zdolny wódz i znakomity organizator, w rychłym czasie potrafił skupić dookoła siebie całą „Młodą Turcję”, wszystkich tych, przenikniętych już duchem cywilizacji europejskiej, lecz stojących zdecydowanie na gruncie narodowym patriotów tureckich, którzy bolidali nad dekadencją polityczno-społeczną swej ojczyzny i rwali się do czynu. Kemal-Paşa, opierając się na tych właśnie żywiołach, w amerykańskim tempie przeprowadził cały szereg doniosłych reform polityczno-społecznych i obywatelskich. Zorganizował na najbardziej nowoczesnych zasadach administrację, skarbowo, wojsko, szkolnictwo. Pobudował koleje, drogi, gmachy użyteczności publicznej. Zerwał z poligamią. Zakazał noszenia tradycyjnych strojów tureckich. Wyowiedział walkę dawnym turbanom, fezom i „czaraczom” (zasłony na twarz). Rozwiązał i rozpuścił na cztery wiatry rozwieleniową sektę derwiszów, konfiskując ich ziemie i klaszory.

Tak gwałtownie europeizacja zaoferowana i pogrążona w błogiej kontemplacji minionej świętości i dawnych obyczajów kraju przyniosła naogół rezultaty pomyślne, lecz... była zbyt gwałtowna.

Mustafa Kemal-Paşa, ten współczesny turecki Piotr Wielki przeżył się nieco. Znał on wprawdzie dobrze bierność i apację swych mas ludowych. Wiedział, że Turek, od wieków przyzwyczajony do bezwzględnej posłuszeństwa i w tym wypadku oponował. Tymczasem przeciętny Turek rozkazy Kemal-Paśy spełniał, lecz w głębi duszy był reformom niechętny. Zwłaszcza ten ciemny Turek,

Zarząd Cukierni K. SZTRAL

WIELKA 2, tel. 467 — MICKIEWICZA 22, tel. 468

Niniejszem ma zaszczyt podać de wiadomości, iż po rozszerzeniu i odpowiednim odrestaurowaniu lokalu przy ulicy Mickiewiczkiej Nr. 22 (obok Hotelu Bristol) codziennie od godz. 6 wiecz. odbywają się koncerty kwartetu prof. Tchorza.

W niedziele i dni świąteczne poranki muzyczne od g. 12—2.

Konferencja pan-europejska.

Wrochy obstarą za udziałem Sowieców.

Korespondent genewski „Kurjera Porannego” donosi: Komisja wyznaczona w piątek dla sprawy porządku dziennego nie doprowadziła do porozumienia w sprawie zaproszenia Turcji i Sowieców. Wobec tego sobotnie posiedzenie ogłoszone zostało za pułne. Dyskusja poufna trwała do południa przy drzwiach zamkniętych.

Według tego, co podano do wiadomości, najbardziej stanowczo występował Grandi, domagając się nawet aby aż do chwili przybycia przedstawicieli Sowieców przerwane zostały wszystkie obrady paneuropejskie.

Curtius miał popierać stanowisko Grandiego, ale w sposób nie tak stanowczy, jak tego Grandi oczekiwał. Gdy Grandi z tego powodu miał wyrazić zdziwienie wobec dziennikarzy, zwrócono mu uwagę, że Curtius zapewne rezerwuje całą swą energię na sprawy ataku na Polskę z powodu Górnego Śląska. Grandi miał oświadczyć, że zbyt wysokie ma wyobra-

nie o rozumie stanu niemieckiego ministra, aby przypuszczać, że tak mógłby być motywowany sposób w jaki Curtius występował, nie stawiając ze swej strony żadnego formalnego wniosku.

Grandi przedstawił formalny wniosek natychmiastowego zaproszenia Sowieców i Turcji. Curtius oświadczył, że jego zdaniem istotnie nie wystarczy otworzenie drzwi państwom należącym do Ligi, ale, że trzeba by włączyć do organizacji. Poruszył o osobno wyraźnie sprawę specjalnego zaproszenia Gdańska i oświadczył, że trzeba porozumieć się w tej sprawie z ministrem Zaleskim.

Ostatecznie wybrana została nowa podkomisja dla opracowania tekstu rezolucji, ujmującej wyniki całej dyskusji.

Komisję stanowią: Briand, Henderson, Grandi, Titulescu i Moffa, bez udziału Curtiusa.

Tekst powziętej rezolucji.

GENEWA 18.I. Pat. — Pod koniec wieczornego posiedzenia komitetu studjów nad unją europejską przewodniczący odczytał tekst rezolucji, opracowanej przez komitet sześciu w sprawie zaproszenia Sowieców, Islandji i Turcji do współudziału w komisji.

Tekst ten brzmi: Wobec rezolucji Zgromadzenia Ligi z dnia 17 września 1930 r. komitet studjów postanawia

podjąć badania światowego kryzysu ekonomicznego w zakresie, który interesuje zbiorowość państw europejskich i zaprosić do współudziału za pośrednictwem sekretarza generalnego rady Islandji, Turcji i Sowieców.

Wobec późniejszej dyskusji nad powyższym tekstem została odłożona do wtorkowego popołudniowego posiedzenia, które na propozycję Hendersona będzie publiczne.

KLUBY NOCNE W LONDYNIE.

Dwadzieścia do trzydziestu kilometrów od Londynu w dolinie Tamizy, w miniaturowych wioskach, powstają teraz z nadzwyczajną szybkością bogate nocne kluby. Przed starymi drewnianymi hotelami, jak gdyby wyjętymi z romanu XVIII wieku, zatrzymują się wspaniałe samochody. Wysiadają z nich wylegantowani panie i panowie. Samochody oczekują przed hotelami do późnej nocy, często nawet do świtu. Hotele są skromne tylko na zewnątrz. Wewnątrz natomiast są bogate i wytworne urządkowane i umeblowane. Towarzystwa handlowe, do których należą te hotele, nie szczędzą pieniędzy na ich urządkowanie.

Kilka miesięcy przed wojną w roku 1914 po raz pierwszy powstały w Londynie nocne kluby. Był to pierwszy okres ich rozwoju. Wówczas w nocnych klubach nie można było znaleźć spódnice kobiet specjalnego zawodu. Wszystkie damy, odwiedzające nocne kluby, pochodziły z towarzystwa, trzymały się sztywno, jak gdyby ich polkno. A tymczasem nocne kluby, między 2-gą a 3-cią rano przedstawiały niezwykle widowisko. Np. program przewidywał „noc w pynajach” i trzy czwarte pań i panów przejeżdżało do klubu w nocnych kostiumach, t. j. w jedwabnych pasiastych kurteczkach i pantoflach. Obok dam i panów tak ubranych, siedzieli goście klubu: panie w zwykłych wieczorowych toaletach, panowie we frykach. Wszyscy mieli niezwykle uroczyste miny.

W pewnych nocnych klubach zbierano się tylko na kolację, pito obficie szampana i tańczono modne wówczas argentyńskie tango. W innych klubach bawiono się nieco

ekscytryczniej, ale zbytniej frywolności nigdy nie było. Był klub, w którym wywoływano... diabła. Był to seans spirytystyczny, urządzany w odpowiednio przybranych pogotwale, przeraźliwym beczenie. Takie koku. Diabeł dawał zwykle znak życia dźwiękami kluby w pierwszym swym okresie, przed wybuchem wojny. Następnie powstała długa przerwa w ich istnieniu, spowodowana wszechświatową katastrofą.

W roku 1919 rozpoczął się drugi okres w rozwoju klubów nocnych. Powstały po wojnie kluby nocne niezmien nie przypominały podobnych instytucji z pierwszego okresu. Przed wojną wszystkie kobiety, nawet zjawiające się w pynajach, pochodziły z towarzystwa. W nocnych klubach powojennych wszystkie damy stają się upodobniły do kobiet specjalnego zawodu.

Przed wojną nocne kluby wyróżniały się umiarkowaniem nawet wtedy, gdy kobiety zjawiały się w pynajach. Po wojnie kluby i mężczyźni bawia się niezmierznie hulaśliwie i stają się na siebie gwałtownie przewidywać. Przed wojną wszyscy odwiedzający nocne kluby „protestowali”. Miss Gandy t. j. zbiorowa przeciętność, wówczas wszechwładnie panująca, surowo nakazywała, aby Londyn zasypiał o 11-cj, a najpóźniej o 12-cj, tymczasem „protestanci” jak gdyby chcieli dowiedzieć swem zachowaniem, że protestują przeciwko temu i kładli się spać jaknajpóźniej.

W powojennych nocnych klubach przede wszystkim pito. Od czasu wojny sprzedaż trunków w restauracjach była dozwolona tylko do godziny 11-cj wieczorem. Kto chciał

pić dłużej, jechał do klubu. Angliki mogą pochłaniać ogromne ilości alkoholu, wykazując niezwykłą pojemność żołądka i pewność w nogach. Odwiedzający kluby przyjeżdżali już odpowiednio nagazowani, zwykłe po „pynocy”, z zamiarem picia do świtu. O koszty nikt się nie pytał. Nocne kluby, jak grzyby po deszczu, powstawały w centrum Londynu.

Wkrótce po tem władze rozpoczęły walkę z klubami, które bez sprzedaży alkoholu stawały się coraz mniej ciekawe dla odwiedzających. Właściciele klubów uciekli się wówczas do wypróbowanego środka, t. j. do łapówek. Głośne były procesy właścicieli klubów nocnych, p. Merrick. W ciągu krótkiego czasu była ona trzy razy sądzona za sprzedaż alkoholu w nocnych klubach, stanowiących jej własność. Sąd skazał ją na półtora roku więzienia, lecz kluby nocne dawały takie dochody, że skłórka opłacała się za wyprawę. Było za co siedzieć w więzieniu. W jedną noc dochód klubu „Srebrna Pończoszka” wynosił 1000 funtów sterlingów i więcej. Pani Merrick kobieta wykastrolona, pochodząca z dobrej rodziny, lecz zubożała po śmierci męża, bardzo szybko zbogaciła się i wydała córkę zamąż za tytułowanego lorda, który miał wszystko prócz pieniędzy. Policja urządziła obławę na kluby p. Merrick, lecz, jak ująłm proces, specjalni agenci uprzedzili o zamierzonym obławie właścicieli „Srebrnej Pończoszki”.

Jednocześnie z panią Merrick sądzony był urzędnik policyjny, który w ciągu 13-tu miesięcy zebrał funduski, wynoszący 20 tys. funtów. Po tym procesie sąd postanowił działać bezwzględnie i w roku 1930 prowadził nocnych klubów w Londynie okazało się niemożliwe. Ale kluby nie zginęły. Przenieśli się w okolice Londynu. I tu rozpoczyna się trzeci okres w rozwoju londyńskich klubów nocnych. Powstały kluby towarzyszą akcyjne, dysponujące wielkimi środkami. Wykupili one w dolinie Tamizy kilka starożytnych hoteli, liczących przeważnie ponad dwieście lat i przerobiły je gruntownie, nie oszczędzając środków. W myśl praw angielskich, dotąd nie można przyręczyć się do nocnych klubów. Istnieją one poza granicami Londynu, we wsiach, gdzie nie ma policji. Goście klubowi uważają się za zamieszkałych w hotelach. A gościowi nie można zabronić, jeżeli chce być w własnym numerze, lub gdy chce grać w pokera. Tak się przedstawia trzeci okres w rozwoju nocnych klubów londyńskich.

SPORT

ZAWODY NARCIARSKIE NA ODZNAKĘ P. Z. N.

W ubiegłą niedzielę odbyły się na Belmontie zawody narciarskie na odznakę sportową P. Z. N. Trasy 4, 8, 9 i 12 km. Zainteresowanie zawodami było wyjątkowe i gdyby nie tak zmienna pogoda jaką mamy ostatnio, w zawodach uczestniczyłaby znacznie większa ilość zawodników.

Mimo jednak złych warunków atmosferycznych, publiczność tłumnie przybyła na zawody, a na starcie stanęło 83 zawodników (na 102 zgłoszonych). Pierwszą konkurencją, która rozpoczęła zawody był

bieg seniorów — 12 km. Ze zgłoszonych 32 zawodników startowało 27, w tem 26 bieg ukończyło. 1 miejsce zdobył Łabut (Ogmański) uzyskując czas 59 m.; 2) Ciechanowicz Wiktor — 59 m. 3 sek.; 3) Starkiewicz — 1 g. 4) Urban — 1 g. 01 m.; 5) Kobutek — 1 g. 03 m.; 6) Nieciecki P. — 1 g. 03 m.; 7) Halićki — 1 g. 04 m. 30 s.; 8) Bukowski — 1 g. 05 m.; 9) Jentys — 1 g. 06 m.; 10) Nowicki — 1 g. 07 m.

bieg 9 km. juniorów — startowało 41 zawodników, a 38 bieg ukończyło. Wynik biegu: 1) Ciechanowicz Olgiert — 44 m. 30 s.; 2) Wojciechowski — 45 m. 30 s.; 3) Romanowski — 47 m.; 4) Piotrowski — 49 m.; 5) Milewski — 50 m. 45 s.

bieg 8 km. pań — 5 u zgłoszonych startowało 3 zawodniczki, z których bieg ukończyła tylko Eltówna w czasie 48 m.

bieg 4 km. na zgłoszonych 12 zawodniczek wszystkie startowały i bieg ukończyły. Wynik biegu: 1) Suchodolski 23 m. 30 s.; 2) Mielnik — 23 m. 30 s.; 3) Stankiewicz 26 m.

W biegu na 12 km. kpt. Jerzy Lucki — komendant kursów narciarskich na Antokolu, przy Okr. Ośrodku W. F. uległ wypadkowi, przebiegając sobie gwałtownie i nieostrożnie podudzia i odwieziony został do szpitala wojskowego.

Młocarnie, Kieraty, Wialnie i Sieczkarnie
różnej wielkości i systemów z pierwszorzędnych fabryk, poleca
ZYBUNT NAGRZANKI
Cena niskie.
Wilno, Zawalna 11.

spisku przedwzrostkiem w łonie derwiszów. Ich też prowodyrów w pierwszym rzędzie posadzono za kratki i postawiono w stan oskarżenia. Stąd też nazwa „procesu derwiszów”.

Spisek miał na celu wyrwanie Turcji ze szpon heretyckich”. Głównym „heretykiem” jest oczywiście w oczach derwiszów sam dyktator Mustafa.

Spisek się nie udał. Energiczna akcja władz tureckich stłumiła spisek w zarodku. Sędziwy, stuletni szeik Essad i inni patriarchowie derwiszowskiego bractwa zasiedli na ławie oskarżonych.

Narazie więc nie udało się sekcjiarom i oponentom politycznym obalić znieprawdzonego rządu. Jak pragnęli oni to przeprowadzić? Czy istotnie — jak krąży pogłoski — droga zamachu na życie dyktatora? Czy może przy pomocy zamachu stanu? Najbliższe sprawozdania z procesu rzucą niewątpliwie ciekawe światło na te szczegóły.

Kemal-Paşa ujawnił w tym wypadku zwykłą sobie energię. W Smyrnie i okolicach — ognisku niezadowolonych z rządów nacjonalistycznych — wprowadzono stan wojenny. Oskarżonym grożą surowe kary, aż do kary śmierci włącznie.

Tem niemniej dyktator, jako człowiek bystry i rozumny, niewątpliwie wyciągnie z procesu odpowiednie konsekwencje, traktując go nie jako pojedynczy wypadek czy przejaw mściwości derwiszów, a tylko jako rezultat wewnętrznych, głębokich fermentów wśród niezadowolonych z narzuconych reform ciemnych mas ludności.

Moda Turcja „zwyrodniała narazie Turcję Starą”, lecz winna poddać swą bezwzględna, reformatorską działalność rewizji.

J.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Napad rabunkowy udaremniony przez 14-letniego chłopca.

Postrezenie 2 sprawców napadu.

Do leśniczówki Mołodzieńki, położonej w pobliżu Witaszki, usiłował dostać się dwaj uzbrojeni bandyci. Napastnicy nie mogąc przemocować otworzyć drzwi rozbili szybę celem dostania się do domu. Podówczas obecny był w mieszkaniu jedynie 14-letni syn leśnika Władysław Szustowicz, który nie tracąc przytomności umysłu porwał za strzelbę i zaczął strzelać do przedostających się

przez okno bandytów.

Jeden z napastników ugodzony w głowę padł zbroczony krwią, drugi zaś przestraszony zbiegł do lasu.

Rannym bandytą okazał się niejaki Maciej Kurniaki.

Zawiadomione o napadzie władze bezpieczeństwa wyszły poszukać zbiegłego bandytę.

Bohaterski czyn jednorękiego inwalidy.

Koło wsi Posenoski (pow. brasławski) znalazł się łódź na stawie i 2 chłopcy słabiej się w niego wbiły. Jeden z nich, widząc, że drugi nie może przetrwać, podał mu rękę i pomógł mu wstąpić na brzoza. W ten sposób uratował życie drugiego.

Prowokacja narzędziem walki konkurencyjnej.

W Dołhinowie zaszły w tych dniach następujące wypadki:

Przed kilku dniami w herbaciarni Maszy Libermanowej aresztowano dwóch handlarzy nieuczciwych 56-letniego Zundela Szpajera i jego 24-letniego syna Arona. Podczas rewizji w kieszeniach ich paltołów znaleziono 50 fałszywych dolarów zawiniętych w proklamacje komunistyczne.

Wobec czego aresztowanych osadzono w więzieniu w Wileńcu.

Tajemnicze zaginięcie urzędnika skarbowego w Mołodeczynie.

Z Mołodeczyna donoszą o następującym wypadku:

Przed trzema dniami w Mołodeczynie zaginięciu uległ urzędnik miejscowego urzędu skarbowego Józef Stecki.

Stecki, który pełnił w urzędzie skarbowym odpowiedzialną funkcję przez trzy dni nie zgłaszał się do urzędu, wobec czego naczelnik urzędu zwrócił się z zapytaniem do krewnych dlaczego nie wyjawiają powodu nieobecności Steckiego. Okazało się jednak, że i krewni Steckiego zanepokojeni są jego zagadkowym zaginięciem.

W związku z tem zachodzi podejrzenie, że Stecki, zdegradowany lub przywiązany do siebie pieniędzy skarbowych i zawczasu ukrył się przed odpowiedzialnością.

Z innego również źródła dowiadujemy się, że Stecki miał się rzekomo udać do swych krewnych zamieszkałych na granicy sowieckiej i wdrożyć uległ mieszczelstwu wypadki.

Władze śledcze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie. (c)

Głodówka więźniów politycznych w Grodnie.

Z Grodna donoszą, że w więzieniu z powodu ostrzeżenia aresztowanym komunistom wiołów, ci ostatni ogłosili głodówkę, która trwała dwa dni.

POSTAWY

— **Dawne i dziś w Postawach.** Społeczeństwo postawskie było kiedyś jedną z najbiedniejszych. Praca była powolna, ciężka, nieopłać, w zgodzie i poszanowaniu wzajemnym. Jedyną placówką kulturalno-oświatową była Polska Macierz Szkolna, przy której walczyli się o życie społeczne. Pod kierownictwem p. Józefa Kęstowicza (właściciela apteki), który cieszył się zaufaniem wśród społeczeństwa, urządzano różne przedstawienia amatorskie, zabawy i inne godziwe rozrywki. Aż miło wspomnieć te czasy, kiedy to obok mieszczaństwa bawili się urzędnicy i nauczyciele — wszyscy w najlepszej zgodzie. W zgodzie i miłości kłóczyli się o życie społeczne postawskie, a nie o życie państwowe postawskie. Czas się jednak zmienił. Przedstawienie Starostwa z Duninowicz do Postaw i napływ inteligencji urzędniczej spowodowały, że tryb życia społecznego w Postawach zmienił się całkowicie. Jak na rozkaz zaczęto organizować szereg różnych, podobnych do siebie organizacji i jeśli dla przykładu podam, że obok „Strzelec” zakładano „Przyjaciół Strzelca”, obok Związku Młodzieży Wileńskiej, zakładano „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej”, a na dodatek „Patronat Stow. Mł. Polskiej” i t. d. i t. d., to łatwo można się domyślić, że gdzieś kłóczyli się, tam niema co jeść. Dziś w Postawach jest organizacja różnych, cały wóz, który członkowie ciągną, a wóz ani rusz, — bo każdy go ciągnie w swoją stronę, tak jak w bajce, gdzie do wozu założono ptaka, raka i szupkaka. Słowem, jest takie przeobrażenie różnych organizacji, że jedna osoba należy do całego szeregu organizacji, musi płacić składki członkowskie i w końcu zmieścić się do wszystkich. Również jest i to ciekawe, że na stanowiskach kierowniczych tych organizacji stoją w większości wypadków jedne i te same osoby, co jest przeciwieństwem niemożliwością by jeden człowiek mógł pracować za 5—6 ludzi. Czyż niepodobna było mieć jedną silną organizację kulturalno-oświatową, jak np. P. M. Sz., jedną organizację P. W. i W. F., jak „Strzelec”, jedną organizację byłych wojskowych, a nie jak dotąd sześć. Czemóż nie może pracować w jednej społecznej organizacji urzędnik obok mieszczaństwa, czemuż nie mógłby być w jednej organiz. byłych wojskowych oficer, podof. z szeregowcem, wślad niema nie jest gorzej szeregowcem, jako obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, wszyscy jesteśmy równi wobec prawa, a jako zwykli śmiertelnicy, równi również i wobec Boga. A jeśli chodzi o dzisiejsze zabawy, to całkiem się zmieniły. Niema już miejsca dla mieszczaństwa i rzemieślnika. Bawia się urzędnicy i nauczyciele. Nie powiem, że mieszczaństwo w ogóle nie bawia, lecz chodzi o to, że niema już tych wspólnych zabaw jak dawniej. Warto wspomnieć ostatnią zabawę Sylwestrową, na której tak się rozbawiono,

że jeden prywatny urzędnik leśny ze Smyczy zaczął deklamować antyreligijne wiersze. Na wystąpienie to zareagował gość, a na Nowy Rok k. prob. Kaczmarek ostro napisał w kościele, tego rodzaju wystąpienie, że kilka uwag o życiu społecznym w Postawach napisał na prośbę miejscowych obywateli w celu zaapelowania do ogółu by do pracy społecznej wciągać całe społeczeństwo, by przestać już tworzyć coraz nową organizację a raczej stworzyć trwałe podwaliny pod już istniejącą.

W tej ciężkiej sytuacji gospodarczej jaka przeżywamy, społeczeństwo winno skupić się w jedną silną organizację, nie rozproszyć w siebie, a na wzór społeczeństwa amerykańskiego stanąć do walki z kryzysem, nie oglądając się na pomoc rządową, bo czas jest ciężki i pomagając musimy sobie wzajemnie. Będmy pewni, że gdy pracować będziemy wszyscy w zgodzie, w poszanowaniu wzajemnym, to przetrwamy kryzys i doczekamy się lepszej przyszłości, dziś zaś stworzymy siłę, z którą każdy liczyć się musi.

W. Hoffmann.

PODOBRODZIE

— **Pożyteczna praca.** W końcu roku ubiegłego z inicjatywy tamtejszej ludności zostało zorganizowane „Kolo Młodzieży Wileńskiej”. Pani kierowniczka szkoły J. Onichowska rozumiejąc i doceniając chęć młodzi, czynnie przyczyniła się do pokierowania sprawą społeczną nie szczędząc swoich trudów. W dniu 10 stycznia r. b. Kolo odegrało farsę w 3 aktach p. t. „Zastęp młodzi”. Sztuka udała się nawet dość dobrze, zważywszy, że aktorzy garli na deskach scenicznych po raz pierwszy. Po przedstawieniu odbyła się zabawa. Dobry jest objaw, że młodzież nasza coraz bardziej garnie się do rozrywek kulturalnych, z tem większym przekonaniem to twierdzą, bo jeden z członków się wyraził temi słowami: „Chcemy coś zrobić, bo się sprząkaliśmy nam nasze zabawy, piątyk i biatyki”. Życzę wobec tego całej młodzieży w Antosrach jak najpożytniejszych owoców w pracy ku chwale Ojczyzny. Obecny.

MOŁODECZNO

— **Wykrycie potajemnej gorzelni.** W zaścianku Cegielnia (pow. mołodzieński) gmina lebiędzińska wykryto dużą potajemną gorzelnię prowadzoną na szeroką skalę. Właściciel gorzelni Jan Tuzek został zatrzymany. Aparaty gorzelnicze skonfiskowano. (c)

DZISNA

— **Pożar w gminie dziśnieńskiej.** Wczoraj wybuchł pożar we wsi Kamajka gm. Dziśnieńskiej. Spalił się dom mieszkalny i chlew Ignatowicza Walerjana. Straty są znaczne. Powód pożaru nieznany. (c)

List otwarty posła dr. Brokowskiego do Pana dr. Wacława Odyńca.

Wielce Szanowny Panie Doktorze i Kolego!

Wybaczyć, że w bieżącym sezonie politycznym tak obfitym w listy otwarte pozwałam sobie zwrócić się do Ciebie jako tego lekarza i działacza publicznego, do którego żywiłem i żywię nadal pełne zaufania i szacunek bez względu na to, jakie jeszcze stroniactwo będzie się szczylić Twojemu nazwiskiem na swej liście kandydackiej i wreszcie z tego powodu że uważałeś za właściwe podpisać list otwarty skierowany do mnie.

Jestem przez to wezwany do publicznej odpowiedzi i w Twoje godne ręce ją składam.

W dn. 8.I.1931 r. na publicznym zgromadzeniu omawiałem rozgłosną sprawę brzeską. Starałem się ująć jej genezę, zobrazować podłoże polityczne oraz podkreślić strony prawną i humanitarną tego tematu, który stroniactwa opozycyjne wyhodowały do rozmiarów zagadnienia państwowego, na tle aresztowania i przebywania na twierdzy brzeskiej uczestników Kongresu Krakowskiego i organizatorów ostrych wystąpień przeciw rządów w innych miejscowościach Rzeczypospolitej.

Przyjął na tymże zebraniu rezolucja ogłoszona w Nr. 7 „Kurjera Wileńskiego” z dn. 10 stycznia r. b. zupełnie wyraźnie określa moje stanowisko.

Można je podzielić lub odrzucić, ale nikt, sądząc, niema podstaw do robienia mi jawnego lub ukrytego zarzutu, że milczeniem pokrywam swoją dezorientację, w tej sprawie, albo też uchylałem się od moralnej odpowiedzialności, jaką, niewątpliwie, ponoszę z tytułu należenia do obozu prorządowego. Jest wręcz przeciwnie — sprawę w jej całokształcie pojmuję według najgłębszego mego rozumienia i odpowiedzialności się nie boję.

Mimo to został skierowany do mnie list otwarty, skrajnie zresztą zarejestrowany przez „Gazetę Warszawską”, w którym grono kolegów zgłasza do mnie apel dotyczący humanitarnej strony pobytu na twierdzy więźniów brzeskich, przesyłając już zgóry zgodność z prawdą jak treści zgłoszonej interpelacji tak rozszerzanych ustnie i przez prasę pogłoszek.

Sądzę, że wobec poprzedniego mojego wypowiedzenia się na ten temat mógłbym być zwolnionym od dalszych odpowiedzi. Nie będę się powtarzał i do uprzednio zajętego stanowiska dodać tylko mogę co następuje: nie uważam się za powołanego do przeprowadzania dochodzeń na własną rękę ani też nie uważam za właściwe domaganie się nadzwyczajnej komisji dla zbadania tej sprawy a to z tego powodu, że art. 77 Konstytucji gwarantuje zupełną niezawisłość sądów Rzeczypospolitej i zabezpiecza rzetelność sądów przed działaniem jak władz ustawodawczych tak i wykonawczych. Sprawa w swym całokształcie wraz z interesującą Sz. Kolegów jej stroną humanitarną podlega całkowicie władzy sądowej i od niej oczekiwać należy właściwego rozstrzygnięcia.

Wszelkie próby nacisku zewnątrz, przyspieszenia sprawy i t. p. oddziaływania na jedną z trzech podstawowych władz państwowych, do których należą niezależne sądy, uważam za działania utrudniające wymiar sprawiedliwości z drugiej zaś strony podważające autorytet państwa u własnych obywateli i obcych. Dla mnie obserwując życie polityczne nie ulega najmniejszej wątpliwości, dążność partii opozycyjnych do uzyskania tego ostatniego efektu, aby za tę cenę pozyskać całkowitą władzę albo przynajmniej jej część, tembardziej że tak już było.

Mając takie ani inne głębokie przesvědzenie uważam za swój obowiązek obywatelski przestrzec Sz. Kolegów przed intencją główną akcji brzeskiej, tak trzeba przyznać do dobrej upożorowanej humanitaryzmem, znajdującym nieco przesadny odźwięk w kołach naszej inteligencji.

Na zakończenie pozostaje mi podziękować za łaskawe zaszczepienie mi listem otwartym z pominięciem nawet tych posłów, którzy stoją bliżej przekonań politycznych Sz. Kolegów niż ja. To wyróżnienie napawa mnie nadzieją, że Sz. Koleży na tym pierwszym kroku nie poprzestaną i zechcą darzyć mnie swym zaufaniem nie tylko w sprawie brzeskiej, ale i innych i nie wyłącznie na drodze listów otwartych ale za pośrednictwem innych form porozumiewania się — a ja ze swej strony zgłaszam pełną gotowość wyjaśnień i odpowiedzi przed każdym gronem jedno czy różnolitem politycznym.

Raczej przyjął Sz. Doktorze wyrazi głębokiego poważania oraz zastrzeżenie, że brak czasu nie pozwoli mi na oświetlenie wszystkich komentarzy, którymi prasa opozycyjna nie omieszcza zaopatrzyć moją odpowiedź. Nie będę tem zdziwiony, bo t. zw. sprawa brzeska jest już, na wyczerpanie i każde wypowiedzenie się zasila słabnącą produkcję prasy opozycyjnej.

Dr. Brokowski

posel na Sejm. R. P.

Wilno, dnia 19.I. 1931 r.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki

Wilhelm Dowgiałło

został przeniesiony

do nowego obszernego lokalu przy ul. 5-to Jańskiej 8 (dawn. Wielka 5)

Przyjmuje obstalunki jak z własnych tak i powierzonych materiałów

NA KARNAWAŁ wykonują się stroje balowe.

WYKONANIE SOLIDNE.

3012

CENY UMIARKOWANE.

Nadużycia w Bratniej Pomocy U.S.B.

Od szeregu lat krąży po Wilnie wśród rzesz akademickich, a niejednokrotnie dochodzą do uszu starszego społeczeństwa pogłoski na temat nadużyć w Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akad., a ślad szmerynia z powodu zbyt lekkiego „gospodarzenia” społeczną gotówką.

Dziś znowu jesteśmy świadkami aktów złej woli ze strony dotychczasowych gospodarzy samopomocy na U. S. B.

Dowiedzieliśmy się, że liderzy Młodzieży Wszelchopolskiej w osobach p. Puchalskiego Ryszarda, dotychczasowego prezesa B. P. i członka Zarządu — p. Czerwko Michała dopuścili się do spółki szeregu nadużyć obciążających kasę bratnią na sumę przekraczającą 10 tys. złotych.

Przebieg i kolejność były następujące: p. Czerwko, będąc referentem Uzdrowiska Akademickiego nie potrafił wylizować się z szeregu awansów sięgających 1.500 zł. Czynność ta była usankcjonowana przez prezesa p. Puchalskiego wobec Zarządu B. P.

Rozpisanie nowych wyborów do Rady Miejskiej zostało już zdecydowane.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, iż dekret o rozpisaniu nowych wyborów do wileńskiej Rady Miejskiej został już podpisany. W sferach zainteresowanych spodziewają się, iż ogłoszenie dekretu nastąpi w połowie lutego b. r. Termin wyborów przypadnie najprawdopodobniej na jedną z ostatnich niedziel marca lub w początkach kwietnia.

Już obecnie w łonie poszczególnych ugrupowań i stronnictw politycznych i gospodarczych odbywają się narady, na których czynione są przygotowania do zbliżających się wyborów. W chwili obecnej najbardziej nieprzygotowaną i rozbicia jest P.P.S., której czołowi działacze jak b. poseł Pławski i radny Kuran bawią poza Wilnem. Również niemiennie poważną stratę poniosła P. P. S. przez ustąpienie z jej szeregu tak wybitnej siły jak prof. Ehrenkreutz.

Oferta zagraniczna na prowadzenie ruchu autobusowego w Wilnie.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Wileńskiego” podaliśmy wiadomość o ofercie jaka wpłynęła do Magistratu m. Wilna ze strony jednej z firm zagranicznych, reflektującej o pozyskanie koncesji na eksploatację ruchu autobusowego w Wilnie na przeciąg lat 20. Ofertę tę, jak się dowiadujemy, złożyła spółka akcyjna „Arkor” w Warszawie, będąca generalną reprezentacją znanej szwajcarskiej firmy „Saurer”. Wzmianka za udzielenie koncesji firma ta zobowiązuje się przeprowadzić załadunek nowoczesnych jeźdźni w mieście według wymagań Magistratu (za jeźdźnię nowoczesną uważa nie są asfalty, oraz jeźdźnię betonowe i kostkowe).

Zaznaczyć tu wypada, iż w międzyczasie Państwowe Zakłady Inżynierii wspólnie z wytwórniami samochodów „Urusis” i „Saurera” zawarły umowę w dziedzinie konstrukcji i fabrykacji wozów ciężarowych oraz autobusów, przyczem firma „Saurer” ustąpiła firmie zakładowi swoją licencję oraz zobowiązała się do udzielania jaknajdalej idącej pomocy technicznej. Równocześnie konsorsjum banków szwajcarskich „Societe de Banque Suisse” udzieliło pierwszej raty w kwotę 1 miliona dolarów na cel powyższy, w najbliższym czasie ma być wpłacona druga rata w tej samej wysokości. Po stworzeniu warunków prawidłowego rozwoju przemysłu samochodowego w Polsce firma „Saurer” zobowiązała się do dalszego finansowania wy-

twórczości samochodów w Polsce.

Jednocześnie, jak już nadmieniliśmy, generalna reprezentacja „Saurera” złożyła Magistratowi ofertę, która była przedmiotem obrad wczorajszego ad hoc nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium Magistratu. Biorąc pod uwagę, że obecny stan komunikacji autobusowej należy uważać za stan tymczasowy, nie przynoszący miastu należytych korzyści i niezapewniający rozwoju tej komunikacji na przyszłość, a tylko zaskakujące potrzeby obecne — Magistrat stanął na stanowisku, że wymienioną ofertę potraktować należy za b. aktualną i podlegającą rozpatrzeniu w trybie przyspieszonym. W związku z tem polecono sekcji technicznej uzupełnić w przedłożonym przez siebie referacie oraz porównaniu z innymi ofertami w celu ustalenia warunków w drodze konkursu. Postanowiono również zwrócić się w najbliższym czasie do firmy ofertującej o przedłożenie szczegółowej kalkulacji pisemnej.

Wkrótce sprawę zagadnienia komunikacji autobusowej w Wilnie poświęcać będzie specjalna narada z udziałem rzeczoznawców Magistratu oraz przy udziale przedstawicieli Komisji Technicznej i Finansowej. Do powyższego można dodać, że w razie przyjęcia omawianej oferty w Wilnie będą kursowały wozy o typie autobusów z Berna i Lozanny.

Wyprzedaż poświęteczna konfekcji, galanterii 20%

ogłasza SKŁAD KONFEKCYJ, GALANTERII I TRYKOTAŻY

WACŁAWA NOWICKIEGO, Wilno, ul. Wielka Nr. 30.

Przy zakupach żądać od cen stałych powyższego rabatu, 2990—1

KRONIKA

Wtorek
20
Styczeń

Dziś: Fabjana i Sebastjana.

Jutro: Agnieszki i Marceli.

Wschód słońca — g. 7 m. 33.

Zachód — g. 16 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.

w Wilnie z dnia 19 I — 1931 roku.

Ciepłota średnia w milimetrach: 751

Temperatura średnia — 30° C

„najwyższa: — 20° C

„najniższa: — 6° C.

Opad w milimetrach: ślad.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom.: wzrost.

Uwagi: pochmurno, śnieg.

URZĘDOWA.

— P. Wojewoda Kirtkiski przyjął w dniu 19 b. m. dyrektora Banku Ziemskiego p. Stanisława Bochwicę w sprawach Banku Ziemskiego b. szefa sztabu 19 dywizji pułk. Zawisze, który przybył z wizytą pożegnającą, pułk. Herla, komisarza Kasy Chorych w sprawach tej instytucji wreszcie starostę Tramecourt'a w sprawach samorządowych i pracy społecznej w pow. mołodzieckim i starostę oszmiański w sprawach powiatu oszmiańskiego.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata „Wilner Tog”. Wczorajszy „Wilner Tog” został skonfiskowany za ogłoszenie uchwały Sekcji Żydowskiej Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich w sprawie brzeskiej. (—)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Sekcja Przeproszenia Wojsk. i Wywołania Fz. Legionu Młodzieży. Wznowienie, że w dniu 20 stycznia r. b. (wtorek) o godz. 20, w sali IV-ej gmachu głównego U.

Jubileusz p. Heleny Romer-Ochenkowskiej.

118 Środa Literacka poświęca 25-lecie pracy społecznej i literacko-publicystycznej p. Heleny Romer-Ochenkowskiej, odbędzie się dn. 21 stycznia o godz. 8 wieczorem. Będzie to szczególnie miły Wilnu dzień jubileuszu znanej i zasłużonej działaczki, w latach przedwojennych na niwie patriotycznej i oświatowej, oraz w ciągu 25 lat na terenie dziennikarstwa wileńskiego i literatury regionalnej. Wiceprezesa Związku Literatów Wileńskich cieszy się szeroką popularnością, jako autorka nowel tutejszych i ludowych utworów scenicznych, a stworzona przez nią postać „Józefuowiczki” przeszła do historii. Na Środzie Literackiej jako gospodarze wystąpią: Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie i Syndykat Dziennikarzy Wileńskich. Wiceprezesa Związku Literatów prof. M. Zdzichowski, p. W. Dobaczewski, wygłosi referat o twórczości autorki „Tutejszych”, poczem artyści dramatyczni i Jubilatka sama odczytają szereg utworów pani Romer. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. we środę, 21 b. m. Wstęp mają członkowie obu zrzeszeń, sympatycy i goście.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— Zarząd Aeroklubu Akademickiego Wilno podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 27 stycznia rozpoczyna Kurs Wiedzy Lotniczej. Zajęcia będą się odbywały w dwóch sekcjach: w Sekcji dla kandydatów na pilotów sportowych, oraz w Sekcji obsługi samolotów. Kurs składa się z wykładów, ćwiczeń oraz praktyki warsztatowej. Zajęcia będą się odbywały 2-3 razy tygodniowo w godzinach wieczornych (od godz. 19 do godz. 21 i pół).

Na Kurs, poza członkami Aeroklubu i kandydatami, zgłoszonymi przez urząd P.W. i W. F., mogą być przyjęte osoby postronne, jednak posiadające wykształcenie nie mniejsze, niż w zakresie 6 klas państwowej szkoły średniej ogólnokształcącej lub równorzędnej.

Szczegółowych informacji udzieli i zapisy przyjmując do dnia 24 stycznia Sekretarz Aeroklubu (Mickiewicza 4, m. 3; codziennie, oprócz sobót i świąt, od godz. 19 do godz. 20 i pół).

Z Federacji P. Z. O. O. W dniu 17 stycznia 1931 r. pod przewodnictwem Pana p. o. Wojewody Stefana Kirtkiskiego odbyło się posiedzenie Prezydium Wojewódzkiego Zarządu Federacji Polskich Związków Obojętnych Ojczyzny w Wilnie.

Zostały wygłoszone referaty organizacyjne przez p. maj. Babńskiego i p. dr. Górcę, treści których zostały zawarte w rozkazach i instrukcjach, które otrzymają odnośnie zarządy powiatowej Federacji. Celem należytego usprawnienia pracy na terenie powiatu został utworzony generalny inspektorat przy Wojewódzkim Zarządzie w Wilnie, którego kierownikiem został wyznaczony p. ppłk. Iwo Gzycki.

Zebrań plenarne Zarządu Wojewódzkiego ze stało wyznaczone na dzień 3 lutego 1931 r. w Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Z Polskiego Towarzystwa Chemicznego. We środę 21 stycznia b. r. o godz. 19 w sali Instytutu im. J. Śniadeckiego, Nowogrodzka 21. Dr. E. Michalski wygłosi odczyt p. t. „O przewodnictwie i ciężej oraz steokowym kwasów chlorowodorowych w analizie”. 2) Ważne zebranie członków Wil. Oddziału.

Na odczyt wstęp wolny.

— **Przyjazd do Wilna znanego podróżnika polskiego.** W dniach 23 i 26 stycznia w sali kina miejskiego odbędzie się odczyt podróżnika Stefana Jarosza, który obecnie jeździ z cyklem odczytów po województwach północno-wschodnich. Prelegent obrat za temat odczytu „Góry ojczyzny czołoboj i indjan”, w którym przeprowadzi porównanie między górami amerykańskimi i polskimi.

Odczyt będzie bogato ilustrowany przez zwoźni.

Dochoć ochrzczona się na cele popierania polskiej Ligi Ochrony Przyrody.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dziś we wtorek 20 b. m. w gmachu T-wa przy ul. Lelewela 8, o godz. 7 wiecz. odbędzie się miesięczne zebranie naukowe ogółu członków, na którym prof. Marjan Morewski wygłosi odczyt p. t. „Korona Witolda i ocalone regalia piastowskie”. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnymi. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Popis publiczny fenomenalnego rachmistrza.** W środę dnia 21 b. m. o godzinie 7 wiecz. odbędzie się w sali Śniadeckich U. S. B. pokaz fenomenalnego rachmistrza światowej sławy d-ra S. Finkelsteina.

Dr. F. przeprowadzi szereg ciekawych eksperymentów rachunkowo-pamięciowych uzupełniając je wyjaśnieniami. Dr. F. uznany został przez najwybitniejszych psychologów w kraju z agrancją jako jedyny w swoim rodzaju fenomen, którego do dnia dzisiejszego jeszcze nie było.

Nie wiec dziwnego, że ten śródowy pokaz publiczny w Wilnie wywołał kolosalne zainteresowanie i da możność sferom inteligencji naszego miasta podziwiać tego fenomen, tego „poetę cyfr” jak go uczeni słusznie nazywają.

Seans poprzedzi słowem wstępem prof. U. S. B. dr. Massonius przeprowadzając analizę psychologiczną fenomenalnych zdolności dr. F. i znaczenia tego fenomenu dla nauki.

Jak nas informują, pokazy ten zaszczęci obecnością i J. M. Rektor U. S. B. prof. dr. Januszkiewicz.

Bilety już są do nabycia w księgarni Zawodowego i w Bratniej Pomocy Studentów U. S. B.

RÓŻNE.

— **Ruch cywilny w Wilnie.**

W ciągu miesiąca grudnia 1930 r. zawarto w Wilnie małżeństw 196 chrześcijańskich 222 żydowskich.

Urodziło się dzieci w tym 298 chrześcijańskich i 312 żydowskich. Wśród żywo urodzonych było chłopców 321 (chrześcijan i żydów). W tym samym okresie czasu zmarło 422 osoby wszystkich wyznań.

Z przyczyn śmierci najczęściej przypada na choroby organiczne serca 33%, na gruźlicę 35, chorób zakaźne 2 proc. i grypa 10 proc. Wśród zmarłych było chrześcijan 263 — inwalidzi wojenni. Jak wynika z ostatnich opracowanych danych statystycznych województwo Wileńskie liczy 1562 inwalidów wojennych.

Z podróży tych inwalidów 66 proc. straciło częściowo lub całkowicie zdolność do pracy wskutek ran, kontuzji i uszkodzeń ciała.

Z wymienionych liczy inwalidów z praw do zaopatrzenia pieniężnego korzysta 1145 osób, pozostała zaś inwalidzi nie korzystają z zaopatrzenia pieniężnego lecz przysługują im prawo

